

brawszy następnie głos, spełnił szanowny patron w treściwych i przystępnych dla wszystkich słowach zadanie swoje, wzywając w końcu do jak najliczniejszego przystąpienia do kółka. Po oświadczeniu się 34 osób jako członków, przystąpiono do wyboru zarządu i obrano na przewodniczącą p. Barcikowską z Ujazdu, na zastępcę jego p. Jana Kandulskiego z Ujazdu, na sekretarza gospodarza Narożnego z Kamieńca, na skarbnika p. Mańnickiego z Ujazdu. Policją reprezentował komisarz okręgowy Neugebauer z Grodziska.

Ks. Gutzmer nie bardzo budował się może ze swoich owieczek, chociaż ich liczba o trzy osoby się powiększyła. Są to bowiem po większej części ludzie tacy, którzy dawniej nigdy do kościoła a tym mniej do sakramentów św. uczęszczali. Prócz wspomnianego w przeszłej korespondencji gościa ks. Gutzmera, widziano dzisiaj wychodzącego z kościoła po ukończeniu nabożeństwa innego jeszcze księdza, bawiącego chwilowo na probostwie.

Warszawa, 10 grudnia.

(Tyfus. — Przesilenie handlowe. — Sądy.)

(x) Dawno już do was nie pisałem, a i teraz nie wiele co nowego a mniej jeszcze dobrego donieść wam mogę. U nas w Warszawie teraz, pomimo pozornego zycia i gwaru na ulicach, smutno i tęskno. Śmiertelność okropna obecnie w mieście panuje; w skutek braku kanalizacji, zanieczyszczenia Wisły, z której wodociągi wodę czerpią, rozmaitemi ściekami i odchodami miejskimi i pochodzącego ztąd zupełnego braku zdrowej i czystej wody do picia, a może głównie w skutek powrotu licznych bohaterów serbskich, wracających przez Warszawę do Rosji, którzy ze szpitali i lazaretów zaród epidemii z sobą przynieśli — nadzwyczaj się u nas rozszerzył tyfus i rozmaite gorączki zapalne. Nie ma prawie domu, w którymby po jednym lub kilku chorych na tyfus nie było. Epidemia ta występuje w sposób nader gwałtowny i złośliwy i z przerażającym pospiechem ofiary swe zagarnia. Po ulicach od rana do zmroku snują się pogrzeby, z którymi na każdym niemal kroku spotkać się można.

Pod względem materialnym położenie Warszawy nie mniej smutne i rozpaczliwe. Panujące od początku czerwca r. b. przesilenie handlowe dotąd nie minęło i Bóg wie, czy doszło do punktu kulminacyjnego. W przemysle i rzekodzielnictwie zupełna stagnacja panuje. Fabryki, albo zupełnie świątują, albo rozpoczynają z powodu braku zająca, większą część robotników. Ztąd w klasie rzemieślniczej okropna bieda i nędza. W świecie handlowym ciągle słychać tylko o bankructwach i upadłościach. Nie ma prawie dnia, w którymby jaki dom handlowy, przemysłowiec lub kupiec nie zawiesił wypłat lub upadłości nie ogłosił. Zwykle pasywa znacznie przynoszą aktywa i do kilkukroć tysięcy lub więcej rubli dochodzą. Największa liczba bankructw i to na kolosalne sumy zdarzyła się dotąd pomiędzy hurtowymi kupcami żydowskimi, zajmującymi się eksportem sukien i towarów bławatnych do Rosji. Straty dla fabrykantów i innych wierzycieli ztąd wynikłe są ogromne, bo przemysłne dzieci Izraela zwykle tak ją urządzają, że propozycja 10 proc., 20 proc. lub 25 proc. należności, i to z rozłożeniem na kilkumiesięczne raty. Wierzycielom nie pozostaje nic innego, jak zgodzić się na akord nawet na tak niekorzystnych warunkach. Wiedzą z doświadczenia, że gdyby przed sądami, a zwłaszcza obecnie postępowanie konkursowe było rozpoczęte, to kosztta zjadłyby całą masę, a dla nich nicby nie zostało. Świeży tego miłośny przykład na masie Salwana Jakubowskiego; konkurs ciągnął się od r. 1865 i ledwo przed kilku wierzycielom dostało się nie całe 3 proc., ale za to mecenasa, który jako kurator masy konkurs ten prowadził, zrobił majątek i piękne dobra sobie kupił.

Wspomniałem wyżej o nowych sądach ruskich, które, jak wam wiadomo, od 13 lipca do Królestwa wprowadzone zostały. Reorganizacja t. j. zupełna rusyfikacja sądownictwa była ostatnim, może najbardziej bolesnym ciosem, jaki bezwzględna reakcja przez niebezpieczne wypadki 1863 r. wywołana, biednemu krajowi naszemu zadała. Był to ostatni, nader dotkliwy, a lękami się, czy czasem nie równie skuteczny środek w ogólnym systemacie wynarodowienia i gniebiącego nasze życie duchowe i umysłowe ucisku. Wszystkie sądy obsadzone zostały niemal wyłącznie przez Rosyan; na niektórych tylko drugorzędnych posadach Polaków pozostawiono. Kodeks dawny cywilny i handlowy francuski dotąd pozostał; natomiast zaprowadzonym został kodeks kryminalny rosyjski i procedura cywilna i karna rosyjska. Cały wymiar sprawiedliwości, wszelkie rozprawy przed sądami, badanie świadków, ogłaszanie wyroków odbywa się wyłącznie w języku rosyjskim. W tym samym języku wszystkie akta urzędowe, hipoteczne i notaryalne, wszelkie kontrakta, układy, umowy, cesje i transakcje muszą być zeznawane i spisywane pod karą nieważności. Dla publiczności naszej, pomiędzy którą dotąd znajomość języka rosyjskiego bardzo mało jest rozszerzona, — zwłaszcza dla naszego świata handlowego i przemysłowego przepis ten nadzwyczaj jest uciążliwy i nadzwyczajne utrudnienie wszelkich stosunków prawnych i ekonomicznych za sobą pociąga. Ale nie potrzebuję wam tego dokładniej opisywać, bo z długoletniego doświadczenia aż nadto dobrze wam wiadomo, co to znaczy dla narodu wymiar sprawiedliwości w obcym nieznanym języku. — Przytem kosztta sądowe nadzwyczaj są wysokie; i tak już dawniej u nas znaczne opłaty na stęple, wpisy i inne kosztta w skutek teraźniejszej „reformy“ sądownictwa prawie się potroiły. Samo honorarium dla adwokatów podług rosyjskiej taksy wynosi 10 proc. od sumy procesowej. Dla tego każdy jak tylko może unika sprawy; zgadza się na jakikolwiek układ; żeby tylko nie mieć z nowymi sądami nic do czynienia. Liczna palestra u nas pomimo a może raczej z powodu właśnie przynależnego jej wysokiego honorarium za prowadzenie sprawy, narzeka na brak klientów i zatrudnienia i z założeniem siedzi rękami.

W jedną tylko najniższą instancję przed mirowymi sędziami (których dowcip ludowy u nas przeważa „mowowymi“) zastępującymi miejsce dawnych sędziów pokoju, wymiar sprawiedliwości jest nadzwyczaj szybki, prosty i zupełnie bezpłatny. Jest to mądre obmyślenie środka zjedwania dla nowego sądownictwa popularności pomiędzy niższą i mniej oświeconą warstwą ludności. Mirowi sędziowie, nie posiadający po większej części najmniejszej kwalifikacji prawnej, dysmisyonowani oncerowie, popowice, b. urzędnicy lub zbankrutowani obywatele rosyjscy we wszystkich sprawach biorą stronę osób z klasy rzemieślniczej i ludowej, którą bez względu na słusność i sprawiedliwość ich pretensji tendencyjnie popierają. W tej mierze idą za przepisem z góry programem wynarodowienia, klócenia i jątżenia jednej warstwy ludności przeciw drugiej przez pozornie demokratyczną działalność.

W sądzie okręgowym warszawskim, odpowiadającym mniej więcej dawniejszemu trybunałowi cywilnemu, istnieje jeden wydział tymczasowy, z dawnych polskich sędziów

złożony, dla ukończenia spraw przed wprowadzeniem reformy sądownictwa, podług dawnej procedury francuskiej rozpoczętej. Otóż wydział ten od 13 lipca r. b. osadził był 436 spraw, gdy tymczasem dwa inne wydziały cywilne sądu okręgowego w tym samym czasie podług nowej rosyjskiej procedury wszystkich 46 spraw załatwili. Z tego powodu prezes sądu okręgowego p. Zakrewski udzielił surową nagannę — (sądziąc, że dwóm wydziałom rosyjskim za opieszałość), — bynajmniej, wydziałowi polskiemu, który jak w tym wygłoszeniu literalnie było powiedziane, do tego tylko tak się spieszył z załatwieniem spraw zaległych, żeby dowiedzieć wyszości dawnej polskiej procedury nad nową rosyjską. Zarazem p. prezes ostrzegł członków tego wydziału, że rząd tak tendencyjnej demonstracji tolerować nie może, i jeśli nadal tak postępować będą, to do surowej pociągnie ich odpowiedzialności.

Nowi urzędnicy sądowi, pobierający ogromne płace, o jakiegokolwiek akuratności, regularności lub ściśłości w wykonywaniu obowiązków służbowych wyobrażenia nie mają. Przychodzą do biura i pełnią czynności kiedy i jak im się podoba. Jeden z moich znajomych miał interes urzędowy do prokuratora sądu okręgowego, na drzwiach biura którego przybity napis, naturalnie rosyjski, że p. prokurator przyjmuje interesów codziennie od 12 do 2. Znajomy mój tydzień przeszło chodził do sądu a nigdy p. prokuratora w oznaczonych godzinach zastać nie mógł; od nikogo też nie mógł otrzymać objaśnienia, kiedy tego dygnitarza właściwie zastać można. Aż nareszcie jakiś stary woźny ukradkiem i pod wielkim sekretem mu powiedział, że p. prokurator przychodzi czasem do biura o 5 czasem o 6 godzinie, stosownie do tego, jak śniadanie u Stepkowskiego lub Bouquerela się skończy, najczęściej zaś wcale nie przychodzi do biura i czynności u siebie w domu załatwia. W sądzie pokoju 3 cyrkulu przy ulicy Muranowskiej, raz przez dziesięć dni wymiar sprawiedliwości był zupełnie wstrzymanym, bo p. sędziemu mirowemu, który miał być przeniesionym na inną posadę, nie podołało się przychodzić do kamery, jak się biuro jego w języku urzędowym nazywa, a następcą jego jakoś również się nie spieszył z objęciem czynności. Publiczność o tym wcale zawiadomiona nie była; interesici i strony, którzy mieli wyznaczone terminy, od rana tłoczyli się w sieni i na wschodach, bo do kamery ich nie wpuszczano, czekali do 12, 1, 2 godziny, aż któremuś z postawionych tam dla utrzymania porządku policjantów podołało się ogłosić: „stapajcie domoj, siewo dnia suda nie budżet (idźcie do domu, dziś sądu nie będzie). Jeśli zaś który z więcej śmiałych interesów chciał koniecznie dotrzeć choćby do p. sekretarza i dowiedzieć się, kiedy ma się stawić, kiedy sprawa jego osadzoną będzie, stróża porządku publicznego za takie zachwalstwo wprost ze wschodów go zrzucali. Tego rodzaju sceny powtarzały się przez 8 do 10 dni, aż nowy sędzia mirowy raczył przyjechać i rozpocząć urzędowanie.

Taki u nas obecnie jest wymiar sprawiedliwości; tacy ludzie, nie znający ani praw miejscowych ani języka krajowego, ani stosunków lokalnych, decydują o najważniejszych sprawach, dotyczących mienia, wolności osobistej, honoru i egzystencji obywateli. W obec takich faktów dziwić się zaiste należy bezczelności, z jaką dyplomacja rosyjska domaga się dla Bośniaków i Bułgarów obsadzenia wszystkich urzędów przez krajowców, zaprowadzenia w sądach, urzędach i szkołach wyłącznie języka narodowego.

Lwów, 17 grudnia.

(Wielce szanowny. — Potocki. — Pomnik dla Grotgera. — Z Mrozińskich Supińska.)

(T.) Milczenie naszej delegacji w Radzie państwa podczas obrad nad kwestyą wschodnią — przepraszam z góry, że jeszcze o tym piszę — spowodowało jak już donosiłem rozmaite projekta, aby milczenie tych, którzy są „u góry“ zastąpić przemówieniem „z dołu.“ Rzecz jest tego rodzaju, że nie byłoby właściwym rozbiierać ją tu gruntownie — dość, że o projektach tych, wpływających z powszechnego niezadowolenia i z poczucia, że „polityka milczenia“ jest najnieodpowiedniejszą w naszym położeniu, wie i C z a s krawski. Potopia i on tę politykę, chce jednak, wierny sam sobie, aby przerwano milczenie, lecz aby przerwało je z góry a nie z dołu, a skoro delegacja polska w Wiedniu z powodów, których już tykać nie chce, uwzględniła się milczeć, chce C z a s, aby przemówił sejm, byle nie zgromadzenia ludowe, nie zgromadzenia wyborców, nie emigracja, nie ulica, lecz legalna reprezentacja narodu, więc sejm.

Słusznie też domaga się C z a s, aby zwołano sejm krajowy, który choćby w formie adresu do tronu powiedział, o czego nie powiedziała delegacja nasza, a co mają wypowiedzieć projektowane memorjały lub zgromadzenia ludowe. Ze stanowiska C z a s u wychodzą — trudno nie przyznać mu słuszności jak też i nie można brać za złe tym przeciwnikom „polityki milczenia“, — zastępowanym przez Gazetę nar. i Dzień polski, którzy chcą, aby koniecznie Polacy galicyjscy w sprawie tak dla narodu ważnej głos zabrali, inną ku temu drogę wskazują. Jeżeli co trudno pojąć, to taktykę Kroniki codzienniej, która konsekwentnie broni delegacyjnego milczenia, a teraz z C z a s em polemizuje z powodu, iż tenże chciałby, aby przynajmniej sejm krajowy głos zabrali, i prawdopodobnie przeciwną jest wszelkim odezwaniom się „z dołu.“ Pojmuję, że można się nie zgadzać na ten lub też na inny sposób działania, ale jak można na żaden się nie zgadzać i być absolutnie za bezwarunkowem niedziałaniem, tego zrozumieć nie jestem w stanie. Trudno mi znowu przypuszczać, żeby Kronika jako dziennik polityczny nie rozumiała artykułu C z a s u.

Przejeżdżał przez Lwów generał Czerniajew. W mieście naszym nie zatrzymywał się jednak wcale. Chwilę tylko wraz ze swym otoczeniem, złożonym z sześciu oficerów w mundurach serbskich, zabawił na dworcu, nie mógł bowiem zdecydować się, czy drogę do Kiszniowa obrać na Podwołycką czy na Czerniowiec, chodziło więc o to, czy wsiąść na pociąg kolei Karola Ludwika czy czerniowiecko-jaski. W końcu po dłuższych medytacjach i naradach, co nawet chwilowe powstrzymanie pociągu spowodowało, wybrał generał tyle rozgłosu ile w swych wyprawach niefortunnych, drogę na Podwołycką, do powzięcia której to ostatecznie decyzji przyczyniło się głównie energiczne wdanie się urzędników kolei Karola Ludwika.

Wreszcie nadeszły i do Lwowa nowe działa Uha-cyusza i oddane zostały tutejszej artylerji. Namieśnik hr. Potocki nie przybył, jak zapowiadano, na Święta do kraju. Wyjechał on do Paryża, gdzie zabawił kilkanaście, następnie przeprędził za dwa tygodnie w Wiedniu, a dopiero około 15 stycznia przybyć ma do Lwowa.

Swego czasu donosiłem o stanie sprawy pomnika, który tutaj w jednym z kościołów ma być wzniesiony na cześć Artura Grotgera. Fundusz na ten cel zebrany wynosi 1000 guldenów tylko, a ponieważ artysta rzeźbiarz Gadowski z Krakowa, którego projektowi w rze-

dze konkursu komitet pomnikowy przyznał pierwszeństwo, obliczył, iż wystawienie pomnika przez niego projektowanego najmniej 2000 guldenów kosztować musi, przeto rozpiął Kornel Ujejski, jako prezes komitetu pomnikowego, ponową składkę dla zebrania brakującej jeszcze kwoty tysiąca guldenów.

W przyszłym miesiącu będziemy mieli wybory w naszym mieście, a to wybory 100 członków Rady miejskiej, gdyż w styczniu kończy się trzyletnie teraźniejszej reprezentacji gminnej. Listy wyborcze są już wyłożone.

Kończąc korespondencję dzisiejszą smutną i dla wielu rodzin wielkopolskich wiadomością. Oto dziś porzeb Anieli z Mrozińskich Supińskiej, synowej znakomitego naszego ekonomisty. Pomimo wszelkich usiłowań lekarzy tutejszych i najtroskliwszej staranności całej rodziny, skończyła przedwczoraj ta zacna obywatelka na rękach przybyłej tu z Poznania matki życie doczesne. Cześć i spokój jej pamięci.

Paryż, 16 grudnia.

(Nowe ministerstwo. — Syrena Rzeczypospolitej. — Jen. Berthaut republikaninem. — Acta non verba. — Wojna czy pokój? — Nowiny brukowe i sądowe. — L'Ami Fritz i p. Ste Genest. — Ułaskawienia. — P. de Mun i wnuk Cathelineau. — Śmierć p. Chaix d'Est Ange.)

S. E. Nie omyliliśmy się licząc na zdrowy rozsądek marszałka Mac-Mahona i na jego uszanowanie dla legalności. Utworzenie nowego gabinetu, a szczególnie oświadczenie jakim skreślił p. Jules Simon program nowego rządu, czynią zadosyć żądaniam opinii. Czy fakta będą w zgodzie ze słowami? Czy otoczenie marszałka pozwoli nowemu prezesowi ministerstwa stać niewzruszenie na obranym stanowisku? Mamy nadzieję, że p. Simon najrzeczniejszy z Republikanów, mówca biegły i przekonujący, wywrze skuteczny wpływ na marszałka i będzie zasługiwał na to, że go monarchiści, zagniewani, przezwą Syreną Republiki. Ponieważ marszałek Mac-Mahon jak widać, nie zatyka sobie uszu, to go z pewnością przyciągnie niezwykłym czarem swoim na brzegi republikańskie nowy prezes ministerstwa, a marszałek przekona się, że nie ma tak wiele tam skał stromych i przepaści, jak mówili mu pp. de Broglie, Buffet i sam uparty Dufaure. I sam naczelnik rządu i naród odpoczną tam i użyją błogiego spokoju, na który nie zezwalali ministrowie rządu wojującego.

Nie wszyscy jednak, nawet w obozie republikańskim, zupełnie są ze składu ministerstwa zadowoleni. „Znikł p. Dufaure, mówią oni, dobrze, p. de Marcère został poświęcony prawicy, to mniej dobrze, ale pocieszamy się jeszcze myślą, że p. Simon i p. Martel będą równie oddani Republice a więcej wpływowi. Ale minister wojny p. Berthaut (nie mówiąc o Decazes i Fourichon) został utrzymany jakby na złość stronnictwu republikańskiemu; to źle i bardzo źle.“ Jeżeli jednak jen. Berthaut zgodził się na to, że honory wojskowe mają być zarówno oddane wszystkim bez wyjątku członkom legii honorowej, jeżeli już uległ wpływowi p. Jules Simon, to nie widzimy zgola przyczyny do tak gorzkich zażaleń. Wszak prezes gabinetu oświadczył, że wszyscy urzędnicy Republiki mają być Republikanami, poczynszu zapewne i od ministra wojny. Wiemy że trudne to zadanie, z którego p. Jules Simon nie wywiąże się bez krzyków reakcji i rekryminacji licznych ofiar. Ale w tym też leży przyszłość Republiki i spokój wewnętrzny Francji; a więc ważność celu dla zapewne ministrowi odwagę potrzebną do zwalczania wszystkich trudności.

Co się tyczy mianowicie generała Berthaut, ostatnie pogłoski pokazują go nam zupełnie w innem świetle jak dotąd. Miał on sam powiedzieć panu Jules Simon, że jest i był Republikaninem, że nie może zapomnieć iż był w r. 1848 adjutantem generała Cavaignac, że Republika zdaje mu się być formą rządową wyższą nad wszelkie inne. Nie dość na tym: w rozmowie z Senatorenem Ferry powiedział także minister wojny, że nie rozumie dla czego mają go za klerykała, bo on by był głosił przeciw prawu o kapelanach wojskowych, gdyby był należał wtenczas do Zgromadzenia narodowego. Nareszcie nie jemu ale jego podwładnym przypisać trzeba nieobecność wojska na pogrzebie znakomitego kompozytora Félicien Davida. A więc wszystko dobrze; tylko tu szczególniej powtórzyć trzeba, co wczoraj Gambetta stosował do oświadczenia pana Jules Simon: acta non verba.

Oprócz rozwiązania przesilenia ministerialnego nie ma nic na porządku dziennym. Prace konferencji carogrodzkiej, zarządzenia pokojowe, jakie nas ztamtąd i z Anglii dochodzą, budzą mało zająca i wiary. Opinia francuska ma też zaletę, że dyplomatom nigdy zbyt nie wierzy; ma ich wszystkich za równie skrytych chociaż nie równie biegłych jak okrzyczanej pamięci Talleyrand. Zresztą przygotowania tureckie i rosyjskie i ostatnie depesze o ruchach wojskowych zadają kłam ogłłosom z konferencji o zabezpieczonym pokoju.

Co do nowin brukowych, jeżeli jesteśmy i takowych ciekawi, otóż dowiedzcie się, że prawie dzisiaj jest wiadomością, że zabójca rozświetlanej kobiety le Manach jest kochanek jej, dawny sierżant Billoir. Jest w tej chwili we Francji 21 zbrodniarzy skazanych na śmierć. Billoir będzie zapewne 22, za udział w komunie przed dwoma dniami skazano także na śmierć jednego ekspodficera. Wiele mówią także o skandalicznym wypadku wiele podobieństwa mającym z głośną sprawą p. Rouvier, tylko że tutaj prawdziwym przestępcą a nie fałszywie oskarżonym byłby jeden z legitymistowskich adwokatów i członek prawicy rady municypalnej p. de Germigny.

W teatrze francuskim grają od tygodnia sztuki pp. Ercman, Chatrain pt.: „L'Ami Fritz“, która tyle narobiła hałasu przed narodzeniem swoim z powodu niedorzecznej polemiki p. St. Genest (Bucheron), redaktora Figara, który chciał oficerów podburzać przeciw jej autorom. Jest to ten sam, który napisał artykuł o półświatku w wojsku, a został przez sąd uwolniony od oskarżenia. Mimo tych intryg sztuka cieszy się wielkim powodzeniem, które zawdzięcza ujmującej swojej prostocie, prawdziwemu oddaniu rzeczywistych obyczajów alackich i piękności dekoracji, a oficerowie pomimo rad p. St. Genest przyklaskują tej sztuce tak samo, jak marszałek miło zachęca tegoż pisarza do zamachu stanu, powierzył rządy p. Jules Simon. Giełkie nadeszły czasy dla Figaristów. Oto nawet wieczorne dzienniki przynoszą nam wiadomość, że marszałek porozumiał się z pp. Martel i Simon co do konieczności udzielenia bardzo licznych ulaskawień uczestnikom komun, którzy o nie prosić będą i zalecają się dobrem postępowaniem.

Figaro może się tylko pocieszyć dwoma faktami. Pierwszym jest zatwierdzenie wyboru p. de Mun przez izbę zgłogodzoną dzięki oświadczeniu nowego ministerstwa. Drugim zaś jest zakończenie procesu, który przyznaje wnukowi sławnego legitymisty Cathelineau ogromny spadek po pani de Meslon, wbrew reklamacyom jej synowca p. de la Ferté-Fresnel.

Donoszą o śmierci sławnego adwokata Chaix d'Est-Ange w 76 roku życia.

NIEMCY.

* Berlin, 18 grudnia. W dniu dzisiejszym rozpoczęło się w parlamencie trzecie czytanie praw reorganizujących sądownictwo. Zanim podamy tu sprawozdanie z przebiegu tych obrad, przytoczyć należy wniosek ks. księcia Edmunda Radziwiłła postawiony do tych obrad, a podpisany przez 109 posłów.

Wniosek ten brzmi:

„Parlament zechce uchwalić:

W § 209 ustępie 1 zdanie „spisanie pobocznych protokołów w obcym języku jest niepotrzebnym skreślić i w to miejsce zamieścić jako ustęp 2 i 3 co następuje:

Przyznania, zrzeczenia się, układy, wnioski i oświadczenia, tudzież zeznania i przyznania się, które zawarte być powinny w spisach są mających protokołów sądowych, stosownie do ordynacji procesowej cywilnej i karniej (C.-P.-O. § 146, liczba 1, 2, 3, §§ 315, 470, 682, 739, St. P. O. §§ 187, 274), powinny być na żądanie tego, który je do protokołu tylko w obcym języku podać może, również i w tym obcym języku w protokole lub dodatku być spisane i ustanowione.

Przy sprzecznościach w brzmieniu oświadczenia i t. d. w obu językach rozstrzyga brzmienie oświadczenia i t. d. w obcym języku spisanego.

Berlin, 14 grudnia 1876.

W jenerałnej dyskusji przy trzecim czytaniu praw reorganizujących sądownictwo zabrał najpierw głos poseł Miquel celem poparcia wniesionego przez się projektu kompromisu. Na wstępie zaznaczył, że przyjęcie projektu wedle zaprojektowanego brzmienia bynajmniej nie oznacza wstępnego kierunku. Przy osądzeniu całej kwestji chodzi tylko o to, jak wysoko się ceni jednostę niemiecką i niebezpieczeństwo nie doprowadzenia jej do skutku w obecnej kadencji parlamentu. Parlament musi pewnie ponieść ofary, gdyż inaczej całe wielkie dzieło upadnie i dla tego wnosi mówca o przyjęcie zaproponowanego kompromisu.

Poseł Sauken-Tarputschen zabrawszy następnie głos, oświadczył, że tak samo, jak mówca poprzedni przekonany jest o doniosłości i konieczności niemieckiej jednostki, lecz nie sądzi, aby dla przyprowadzenia do skutku tej jednostki w obecnej kadencji, ponosić trzeba ofiary z niezależności sądownictwa. Jeżeli obecnie tak tu rzeczy przedstawiają, iż przytoczone w kompromisie punkta nie są zbyt ważnymi, to na to zaznaczam tylko tę okoliczność, iż ks. Bismarck oświadczył nie możność przyjęcia ich. Narodowo-liberalne stronnictwo przedkładając kompromisowi swój daje dowód, że przestało być samodzielnem stronnictwem i stało się czysto rządową frakcją. (Żywe protesty). Cały sposób robienia kompromisów w ostatnim czasie, nie da się usprawiedliwić. Rokowania co do spornych punktów toczą się bowiem pomiędzy pojedynczymi przywódcami stronnictw przy zamkniętych drzwiach i tym sposobem uchwalają się prawa. Całe obrady w Izbie tracą przez to znaczenie swoje i są tylko teatralnym widowiskiem. Większość parlamentu powzięła uchwały i dla tego nie na parlament spada odpowiedzialność jeżeli prawa reorganizujące sądownictwo nie przyjdą do skutku.

Minister sprawiedliwości Leonhardt oświadczył, że w razie przyjęcia przez parlament kompromisu posła Miquela, Rada związków przychyli się może do uchwał parlamentu, inaczej uważać należy reorganizację sądownictwa za upadłą. Następnie przemawiał poseł Kardoff na rzecz kompromisu p. Miquela, a poseł Reichensperger przeciw takowemu. Dalszy przebieg obrad nie znany nam dotąd.

FRANCYA.

* Paryż, 17 grudnia. Minister skarbu poniósł wczoraj znowu małą porażkę w kwestji dodatku do opłaty od soli, lecz mimo to panuje w Wersalu przekonanie, że obecna nadzwyczajna kadencja minie bez burzy po uspokojeniu się nieco umysłów. Juliusz Simon nie wyda żadnego okólnika, natomiast powoła do siebie pojedynczo prefektów i da im ustne instrukcje. Sięćle daje do zrozumienia, że J. Simon główną przywiązuje wagę do siły moralnej i że zmiana w personalie ministra sprawiedliwości oraz personalu innych wydziałów nastąpi w pewnych od siebie odstępach. J. Simon uporządkował najpierw swój personat: syna swego Karola mianował szefem gabinetu, Cauvaina audytorem rady państwa i asesorem szefa gabinetu, a Cohna, który dotąd kierował autograficzną korespondencją republikańską i był prywatnym sekretarzem Simona, szefem sekretariatu. Bardoux nie przyjął urzędu podsekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości, skutkiem czego ofiarowano urząd ten p. Meline.

Wielka część deputowanych lewicy wniosła na nowo projekt do prawa dotyczący zmiany prawa rekrutacyjnego, który przed trzema miesiącami odrzuciła Izba deputowanych. Głównym celem tego projektu jest zniesienie instytucji jednorocznych ochotników i zredukowanie służby w armii czynnej z pięciu na trzy lata. Głównie punkta projektu są następujące: „Każdy zdolny do służby wojskowej Francuz należy przez trzy lata do armii czynnej, pięć lat do armii terytoryalnej i sześć lat do rezerwy armii terytoryalnej. Po pierwszym i drugim roku służby mogą młodzi żołnierze składać egzamina i po uznaniu ich zdolności mogą przejść do rezerwy armii czynnej.“ Jeżeli projekt powyższy przyjęty zostanie, w takim razie cały kontyngens powołany zostanie na trzy lata pod broń, podczas gdy dotąd jedna jego połowa musiała służyć pięć a druga jeden lub pół roku.

Stanowisko Ferdynanda Duval, obecnego prefekta departamentu Sekwany, jest wielce zagrożonem. Oskarżają go, że radzie gminnej zamieścił prawie wszystkie ważne sprawy, i rzucił wedle własnego upodobania, tak że powstał ztąd wielki nieład w administracji miejskiej. Pytanie tylko, czy Juliusz Simon dość jest silnym do usunięcia dobrze zapisanego u klerykalnego stronnictwa urzędnika.

Nowe dzienniki radykalne nie mają szczęścia. Kilka z nich już upadło, Ralliem ent zaprzestanie wychodzić w tych dniach a Homme Libre, organ Ludwika Blanca, robi tak źle interesu, że nie może sobie rokować długiego żywota.

Chaix d'Estange, sławny adwokat, za Ludwika Filipa po kilka razy wybierany na deputowanego, a przez Napoleona III. mianowany senatorem i wiceprezsem rady państwa, umarł 15. bm. rażony paralizem.

SERBIA.

* Białogród, 14 grudnia. Rosyjski konsul jenerałny w Białogrodzie Karcow, który niedawno został powołany do Petersburga, jest już z powrotem i ma wieść z sobą własnoręczny list cara Aleksandra do ks. Milana. List ten, jak donoszą do Politische Correspondenz, jest powtórzeniem oświadczenia danego przez

cara wysłannikowi serbskiemu Marynowiczowi a zarazem wypowiada w nim car życzenie i oczekiwanie, iż rząd książęcy nie zaniedba niczego, by uczynić zadość żądaniom mocarstw. W tym tylko razie może książę liczyć na poparcie rządu carskiego. Senator Marynowicz starał się w Petersburgu między innymi także o nową pożyczkę, ale mimo, że obiecywał 8 proc., nie znalazł powodzenia. Tymczasem w Serbii wielki brak pieniędzy. By przyszły brakowi temu w pomoc, pozwolił rząd przyjmować banknoty rosyjskie. W tych pieniądzech będą od przyszłego miesiąca pobierali pensję urzędnicy publiczni.

ZIEMIE POLUDNIOWO-SŁOWIAŃSKIE.

Bośnia, Hercegowina, Bułgaria.

* Obecnie objeżdżają dwory europejskie dwaj przedstawiciele Bułgarii pp. D. Zankow i Marko Balabanow, a to celem nakłonienia ich do czynnego wystąpienia w obronie Bułgarów. Równocześnie rozdzielają broszurę p. t.: „La Bulgarie par ses deux délégués D. Zankoff et Marco D. Balabanow” kończącą się memoriałem, jaki obaj ci delegowani przesyłali w imieniu narodu bułgarskiego gabinetom. W broszurze tej powiedziano między innymi:

Naród bułgarski, witał każdą wiadomość o reformach tureckich poczynając od hattiszerifu z r. 1839 aż do ostatnich oświadczeń Porty zawsze z entuzjazmem niewolnika, który się spodziewa ulżenia swych cierpień. Właśnie w chwili, gdy się tak mocno chętno z systemu reform mających się w rękono wprowadzić w Turcji, dokonano w Bułgarii okrucieństw, które w całym świecie tyle smutnej narobiły wrzawy. Pod pozorem przytłumienia powstania wywołanego niesłusznymi nadużyciami i uciskiem, rzucano się na nieszczęśliwy naród bułgarski, a spustoszeniem całego kraju, wyrznięciem mieszkańców bez różnicy wieku i stanu i przyprowadzeniem pozostałych do ostatniej nędzy chciano wypęcić całą ludność. Czyni uzbójonych na rozkaz rządu tureckiego baszybuzuków nie miały innego celu. Wymordowanie tysięcy niewinnych i spokojnych ludzi, plądrowanie wielką skalę, palenie wsi i miast, profanowanie kościołów i szkół, hańbienie, gwałtowne nawracanie na Islam, uprowadzenie kobiet, dzieci i chłopców, aresztowanie setek rzekomych winowajców, ciężkie łańcuchy, okropne męczarnie w więzieniu, wymuszone zeznania, wieszania, systematyczne prześladowanie nauczycieli, naigrawanie się z czcigodnych kapłanów, spokojnych mężów i ojców rodziny, niegodziwe obchodzenie się z wszystkimi, którzy jakkolwiek posiadali majątek lub wykształcenie, gdyż sprawy tych zbrodni usiłovali nie tylko ciała lecz i duszę narodu bułgarskiego zamordować, — oto sposoby w jaki usiłował rząd okazać temu narodowi działalność nowej ery, jaka miała nastać dla całego państwa. Czyż można po tym wszystkim myśleć jeszcze, że nieszczęśliwy ten naród na to ma być skazany, aby jeszcze dłużej jęczał pod smrotnym jarzmem, które dźwigał przez tyle wieków? Jakąż popełnił zbrodnię, aby w Europie zasługiwał na tak okropny los?

Broszura kończy się słowy: „Naród bułgarski liczy co do swej emancypacji na rządy europejskie, na ich potężny głos, ich przychylną postawę i skuteczne pośrednictwo. Naród bułgarski jest mocno przekonany, że Europa po okrucieństwach, jakich doznał dotąd od swoich władców, nie pozwoli, aby rząd znow mógł popchnąć Bułgarów do rozpaczy nawet na koszt ich własnej egzystencji. Oto są życzenia, jakie naród bułgarski przedkłada chrześcijańskim rządóm Europy w tej mocnej nadziei, że te mądre i ludzkie rządy, jakiegokolwiek były zdania politycznego co do kwestii wschodniej, nigdy nie popelniają tej niesprawiedliwości, aby miały oddać losy narodu bułgarskiego w ręce tych, którzy tłoczą naród bułgarski od kilku wieków jarzmem niewoli, postanowili go teraz całkiem wypęcić. Pozostawia i nadal władzę nad tym narodem w rękach tureckich, byłoby brać na siebie odpowiedzialność za katów. Czy zechce to uczynić chrześcijańska, uczyliwiona Europa? Na to pytanie Europa z pewnością odpowie przecząco. Nikt nie zechce utrwalić gospodarki tureckiej. Nadanie administracyjnej autonomii ma właśnie na celu stworzenie władz, które, nie będąc jak dotąd wyłącznie tureckimi, odpowiadałyby panującym stosunkom i chrześcijańskiemu charakterowi prowincji. Co do środków może Europa wyrobić sobie własny sąd, na który jednakże nie powinni wyłącznie wpływać zbyt rozróżnieni chrześcijanie bułgarscy, ale inne także czynniki.”

Komisja śledcza ustanowiona dla wykrycia sprawców okrucieństw, dokonanych w Bułgarii pod naciskiem wywieranym przez Portę, przyspiesza teraz swe prace. Posiedzenia komisji odbywają się w Orta-Mezar przy współudziale sekretarza ambasady angielskiej p. Barinaga i angielskiego wicekonsula w Filipopolu, p. Calverta. W skutek tego przyspieszenia śledztwa, aresztowania mahometanów przybrały w ostatnim czasie większe rozmiary. Korespondent filipolski Pol. Cor. zapewnia, że w ostatnim czasie uwięziono 80—90 osób. Pomiędzy uwięzionymi znajduje się także kilka osób znakomitszych, jak Achmed aga i Tussum bey, którzy przy tłumieniu powstania prawdziwie po turecku sobie postępowali. Energia, jaką rząd w tej sprawie rozwija, nie podobna się naturalnie ludności mahometanów, a przy każdym aresztowaniu można spostrzedz tak ulubione na Wschodzie zbiegowiska uliczne, w których wypadki dzienne podlegają niekoniecznie przyjemnej dla rządu dyskusji. Jeżeli już samo aresztowanie w wyśokim stopniu oburza mahometanów, uważających znienawidzonych „Moskowitzów” za sprawców wszystkiego złego, które spadło na prowincję, to w rzeczy samej należy się obawiać następstw, jakie pociągnęłyby za sobą wydanie i spełnienie wyroku śmierci na niektórych winowajcach. Już teraz na taką ewentualność odgrza się głośno ludność mahometanów nie tylko chrześcijańskich ale i przeciw samemu rządowi tureckiemu. Ostatni jest obwiniany o zbyt wielką słabość i o pobłażliwość dla zuchwałych „giarów”. Mahometanie już tak krzywdom okiem patrzą na koncesję zrobioną dyplomatycznym komisarzom angielskim, którym wolno uczestniczyć w śledztwie i kontrolować kroki komisji. To ustępstwo obraża w najwyższym stopniu dumę Turków, którzy zapominają zupełnie o licznych dobrodziejstwach wyświadczonych prowincji bułgarskiej od kilku miesięcy przez angielskie komisję. Lady Strangford bawi jeszcze ciągle w Bułgarii i rozwija zbawienną czynność w wszystkich kierunkach. Obecnie zamysła założyć szpital w Bataku odbudowanym za angielskie i amerykańskie pieniądze. Perustizza, która po Bataku najwięcej uciepiała, dźwiga się również z gruzów. Odbudowano w niej już przeszło 80 domów. Nie bez słusznego skarga są mahometanie na to, że dobroczynność tak obcych komisji jak i rządu tureckiego skupia się wyłącznie na bułgarskie ofiary powstania, podczas gdy mahometanie, którzy również w skutek powstania bardzo wiele uciepiali, znikąd najmniejszej nie otrzymują pomocy.

Z Carogrodu donoszą do Daily News, że kilku-

nastu Bułgarów przedłożyło marg. Salisburyemu program dotyczący potrzeb ich ojczyzny. Żądają między innymi: Amnestyi dla przestępców politycznych, zupełnej autonomii, równości w obliczu prawa bez różnicy wyznania, zmniejszenia podatków, zagranicznej na pewien przeciąg czasu okupacji celem rozbrojenia muzułmanów, i rekojmii, że reformy zostaną przeprowadzone.

Wiedeński Frmdbl. pisze: Mielisz sposobność przegladnąć dokumenta zajmujące się zjawiskami w wilejście filipolskim, głównem siedlisku krwawych scen majowych. Pokazuje się z niego, że dzieło „reparacyi” na dobrej jest drodze. Znajdujące się tam komisje angielskie zwłaszcza komitet pod przewodnictwem lady Strangford robią nadludzkie usiłowania; mimo to ogromnie jeszcze wiele pozostaje do zrobienia. Odbudowanie domów dobre stosunkowo robi postępy. Ci, co chcą pracować, znajdują łatwo zajęcie. Jałmużny bywają tym tylko rozdawane, co nie mogą mieć się pracy, zresztą każdy kęs chleba musi być zapracowany. Zasięwów zimowych dostarczono podostatkami; natomiast daje się uciec brak bydła, mimo bowiem wszystkich obietnic, mimo rozkazów i groźb, jakich nie szczędził rząd carogrodzki, nie chcą Czerkiesi zwrócić zrabowanego bydła.

„Władze tureckie w ogóle nieczem się nieprzychylniają do ulżenia nędzy, niechęć nawet odbudować zburzonych z niesłychaną wściekłością szkół i kościołów. O ukaraniu zbrodniarzy niema nawet mowy; jeden z największych lotrów parady w wielkim mundurze po ulicach Filipopola. Natomiast stan policyjny bezpieczeństwa poprawił się nieco w ostatnich tygodniach, a przynajmniej nie tak często słychać o wypadkach na drogach publicznych, mordach i uprowadzeniach Bułgarów. Zawdzięczać to należy tej okoliczności, że przebywa tutaj wielu agentów angielskich i amerykańskich. Ludność pragnie przede wszystkim organizacji administracji chrześcijańskiej, reformy podatków i żandarmeryi chrześcijańskiej.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Peszt, 18 grudnia. Hr. Andrassy zabawi tutaj do Świąt.

Rzym, 18 grudnia. Papież odbył konsystorz, na którym dopełnił ceremonii zamknięcia i otwarcia ust kardynałowi Simonemu i zamianował 14 nowych biskupów. Między ostatnimi znajduje się 5 in partibus infidelium.

Sejmik

Związku spółek zarobkowych

w Poznaniu.

(Dokończenie.)

Z porządku dziennego przystępuje zebranie do rozpraw nad rezolucjami p. sędziego Łyskowskiego. Referentem rezolucji p. Łyskowskiego jest p. Orłowski. Rozwodzi on się nad znaczeniem I. rezolucji i wnosi w imieniu komisji o jej przyjęcie.

P. Buchowskiemu wydaje się rezolucja ta jako ogólnie treści, niepraktyczną. Wolałby, aby wypowiadała ona myśl niezakładania tam Spółek, gdzie nie ma potrzebnych na to warunków, zwłaszcza gdzie nie ma ludzi z ręką i głową odpowiednią.

P. Kantak nie widzi w rezolucji tej nic więcej, jak tylko, że domaga się ona zakładania Spółek, a to zakładania takowych z rozmysłem.

Dr. Zielewiczowi rezolucja ta dla tego wydaje się zbędną, iż minęła dzisiaj już gorączka zakładania Spółek, jak to zresztą dowodzi samo sprawozdanie ks. Patrona, — ostrzeżenie przeto w tym stanie rzeczy jest zbędne.

Przy głosowaniu rezolucja ta upada.

P. Orłowski referując o drugiej rezolucji, oświadcza się imieniem komisji przez wzgląd na obecne położenie przeciw Spółkom budowlanym i produkcyjnym, wnosi o zakładanie w miejscach centralnych Spółek magazynowych, a co się tyczy spożywczych przemawia za Spółkami węglanymi.

Po dość ożywionej nad tym punktem dyskusji — oświadcza się zebranie w myśl uchwały komisji.

Przy trzeciej rezolucji wnosi p. Orłowski imieniem komisji, by Spółki zakładające handel, wpływały na tworzenie towarzystw jawnych, akcyjnych, komandytowych, prywatnych, o ile takowe mogą przynieść korzyści.

Dr. Szymański powątpiewa czy społeczeństwo nasze znajduje się w warunkach umożliwiających wprowadzenie w życie w mowie będącej rezolucji. Tutaj bowiem głównie potrzebną jest inteligencja a nie sam kapitał.

Komisja gorąco poleca czwartą rezolucję a szczegółowo zaleca Spółki dla szewców, których u nas jest wielka ilość. Komisja uważa za główny warunek, by do Spółki należeli przemysłowcy znający się dobrze na swym rzemiośle a przystępni, rzetelni i trzeźwi, by płacono dalej gotówkę i podnosi potrzebę zdolnego magazyniera i przykrawacza. Dawanie towaru na kredyt nie jest wprawdzie wykluczone, lecz dźwigną się to winno z zachowaniem wszelkiej ostrożności.

Sejmik przyjmując tę rezolucję jednogłośnie.

Na piątą rezolucję pisze się komisja o tyle, o ile zdają ona do ożywienia spraw i prac Spółek. W obecni niedostatecznego udziału Spółek komisja żąda odrębnych patronatów na Prusy, Księstwo i Szląsk, nad którymi czuwałby związek generalny. Komisja domaga się, by wszystkie Spółki przystępowały do związku.

Ks. Dekowski i kilku innych mówców popierają myśl utworzenia trzech patronatów.

W zasadzie nie ma nie przeciw niej także ks. Samarzewski — żąda jeno należytego określenia stosunku komitetu do patronów.

P. Orłowski wyjaśnia, że związek ma być jeden, trzech zaś patronatów (po jednym dla każdej prowincji), którzy wchodziłby do komitetu związku Spółek, jak dzisiaj wchodzi ks. patron S.

P. dr. Rakowicz oświadcza się przeciw tym zmianom, podnosząc, że przedewszystkiem należy postarać się o fundusze na odpowiednie opłacenie patrona, który skoro dobrze będzie płatny, zwróci co rok 80 i więcej Spółek, nie mając jednak odpowiednich funduszy, nie marzymy, by nam się udało znaleźć aż trzech patronów.

P. Łyskowski przeczy, by zdwojona płaca potrafiła zdwoić pracę patrona, dzisiejszy bowiem patron robi tyle, że więcej żądać niepodobna. Nie możemy od razu wybrać 3, obierzmy 2 patronów i podzielić ciężar spoczywający dzisiaj na barkach jednej osoby.

Dr. Zielewicz przemawia przeciw trzem patronom, bo nie ma nadziei, by się znalazł potrzebny na

opłacenie ich fundusz, a jeszcze mniej nadziei, by aż 3 osoby podjęły się dobrowolnie ciężaru z wielkimi pożyczkami finansami prywatnymi.

Przeciw przemawia także dr. Szymański.

W końcu zabrał jeszcze raz głos ks. Samarzewski i nadmieniam, że skoro patron będzie naleźcie udatowany, będzie mógł poświęcić się wyłącznie Spółkom. Przy głosowaniu przechodzi sejmik nad sprawą trzech patronów do porządku dziennego. — Nad innemi częściami tej rezolucji przeszedł sejmik do umotywowanego porządku dziennego, a to po przypomnieniu ks. Patrona i dr. Rakowicza, że druga rezolucja sejmiku krotoszyńskiego uchwała już rzecz o zakładaniu kas dla drobnych oszczędności.

Przy ostatniej rezolucji zabiera głos p. Skóracki z Miłostawia i występuje ze względów praktycznych przeciw takowej. Kursa są niemożliwe, kasyerzy mają pewne obowiązki, pobyt w Poznaniu byłby połączony z kosztami, zresztą prowadzenie kasy i utrzymanie ksiąg nie jest znowu rzeczą tak trudną, by po naukę trzeba było jeździć aż do Poznania. Gdzie tego okaże się potrzeba najlepszym mentorem będzie ksiądz Patron.

P. Buchowski oświadcza się także przeciw rezolucji niewychodzącej po za ramy teoretyczne.

P. Szymańskiemu wydaje się rzecz cała dla tego także niestosową, że rezolucja poleca płacenie z kas innych Spółek a to traci socjalizmem.

Dr. Zielewicz stawia poprawkę tej treści: by jeden z członków zarządu był koniecznie fachowo wykształcony.

Ks. Patron zaś wyraża życzenie, by wszyscy członkowie zarządu byli ludźmi fachowymi, w czem popiera go dr. Rakowicz.

P. Łyskowski wyjaśnia, że subwencja dla członków Spółek ma płynąć z kasy związkowej, a zatem nie może tu być mowy o socjalizmie. Mówca zauważa, że obowiązkiem jest, by mocniejszy popierał w takich razach słabszego.

Po przemówieniu kilku jeszcze osób za i przeciw przystąpiono do głosowania. Przyjęto część rezolucji o potrzebie kwalifikacji i uposażeniu członków zarządu. Co do kursów uchwalono: poleca się komitetowi poczynić starania, aby bank włościański lub inny zaprowadził kursa praktyczne.

Z porządku dziennego przystąpiono do punktu 13. Jakim powinien być udział Rady nadzorczej przy udzielaniu pożyczek?

Referent p. Rogaliński stawia w imieniu komisji następującą rezolucję: Zarząd stanowi sam o pożyczce, listy kredytowe uклада Rada nadzorcza.

Przy dyskusji nad tym punktem występują p. Leiber i p. Kantak przeciw takiej liście. P. Kantak nazywa ją mrzonką; przeciwny jest, by Rada nadzorcza brała udział w udzielaniu pożyczek, bądź w komplecie, bądź przez delegowanych. — Dr. Rakowicz przypomina kwestyą listy kredytowej, która stoi pod punktem 14. — Na uwagę p. Łyskowskiego sejmik łączy punkt 3 i 14.

Ks. Wawrzyniak referuje w imieniu komisji i stawia rezolucję w tej myśli: Rada nadzorcza ustanawia wysokość sumy pożyczkowej (maximum pożyczki), a pożyczki zaś w obrębie onego maximum uchwała Zarząd.

Dr. Buski z doświadczenia Spółki pożyczkowej mówi o niepodobieństwie przeprowadzenia listy kredytowej; jest za tym by część Rady nadzorczej wspólnie z Zarządem decydowała o pożyczce.

Dr. Rakowicz stawia poprawkę tej treści, że rada nadzorcza ustanawia wysokość pożyczki jako maximum, pożyczki atoli udziela zarząd. P. Rogaliński żąda, by pożyczka była ściśle zastawiana do listy kredytowej. Ks. Patron przemawia za udzielaniem pożyczki przez zarząd. Dr. Rzepnikowski jest za udziałem rady nadzorczej, jednak tylko z głosem doradczym. Liście w spółce ułożyć tak trudno nie jest, gdy się ją uклада częściowo, wypytuje się mężów zaufania i uwzględnia także poręczyli.

Przy punkcie 15: W jaki sposób ma dokonywać rada nadzorcza rewizji interesu?

P. Rogaliński z Torunia w imieniu komisji stawia zasadę, aby komisja rewizyjna posiadała osobistości ukwalifikowane i aby najsumiennie i najściślej pozyce (np. obliczanie procentów) przegladala.

P. Buchowski jest za tem, by raz w rok przynajmniej odbywano po kasach ścisłą rewizję.

Ks. Patron w imieniu komitetu wyraża zadowolenie, że w ogóle poruszono tę kwestyę, bo sprawę rewizji trudno ująć w rezolucję. Komitet zaś postawił ją na porządku dziennym, gdyż rewizję w spółkach wiele pozostawiają do życzenia. Niechaj przeto członkowie w swych kołach ułatwiają członkom zarządu obznajmienie się z trybem rewizji.

Punkt 16 porusza kwestyą jak należy postępować z niepewnymi i przedpadłymi należnościami przy zamknięciu rocznem ksiązek?

Referent ks. Wawrzyniak stawia w imieniu komisji wniosek, wedle którego należności uznane za stracone lub niepewne należy przy zamknięciu rocznem komunikować walnemu zebraniu. Stracone należy odpisać z czystego zysku albo z funduszu rezerwowego podług statutu; co do niepewnych przedłożyć zarząd, czy i jaką część po raz pierwszy podać między pewnymi aktywami a na drugi rok odpisać od czystego zysku.

Po krótkiej nad tym przedmiotem dyskusji przyjęto rezolucję tę z drobnymi zmianami.

Następnie zastanowił się sejmik nad tem, jakie są podstawy kredytu.

Po złożeniu ze strony odnosnej komisji rezolucji, iż można dawać kredyt na pewnie, niepodlegające obniżeniu papiery wartościowe, nie mniej na pewne rzeczy niepodlegające zniszczeniu wyjaśnia dr. Rakowicz trudności pożyczki w sposób lombardowy i żąda zaprowadzenia zwyczajów, aby gdzie nie płacąc, akcept wekslowy dać kupcowi. P. Buchowski podnosi niejasność wyrażenia „pewne papiery wartościowe” i uważa, ażeby dołączyć papiery z ubezpieczeniem populiarnem. Co się tyczy trudności przy sprzedaży zastawów, należałoby zażądać od interesenta upoważnienia, iżby wolno było i nie sądownie je sprzedać.

Rezolucja przyjęta.

Przy punkcie 18: Czy udzielać pożyczek na zastaw udziału? stawia komisja następującą rezolucję:

„W zasadzie nie udzielać pożyczek na udziałową ksiązkę; uwzględnić jednak należy rezolucyja sejmiku toruńskiego ad 3, brzmiają, że zarząd ma prawo nie obowiązek dawania pożyczki w wysokości dwie trzecie sumy udziałowej.”

Rezolucja przyjęta.

Przy punkcie 19, poruszającym sposoby znaglenia dłużników do regularnego płacenia stawia ks. Wawrzyniak w imieniu komisji rezolucyja: Oprócz moralnych środków przestrzegania praw wekslowych, podnoszenie na walnem zebraniu nieregularności i potrącenie prowizji od weksli, na czas nieregulowanych.

Zdaniem dr. Rakowicza jeden i jedyny jest tylko sposób a to egzekwowanie weksli, lub prolongowa-

nie, gdy strony prolongaty wcześniej zażądają, a zarząd nie nie ma przeciw tej do nadmienienia.

Zebranie przyjmuje rezolucyja.

Co do ogłoszenia listy członków komisja proponuje: Odczytywanie członków na walnem zebraniu, jako też ogłaszanie w sprawozdaniu Patrona w rocznem zestawieniu Związku Spółek zarobkowych.

Rezolucyja przyjęta.

Wniosków żadnych nie złożono do biura.

W miejsce ustępujących dwóch członków komitetu obrano: pp. dr. Rakowicza i dr. Buskiego.

Na tem zakończyło się zebranie.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 19 grudnia.

— Teatr polski. Dziś komedia z francuskiego: Jestem wdową oraz Gapiłko St. Flour; w nich ośmy występ p. Parzeńskiej; krotkością Blazńskiego: Kawałeczek mroczny i komedia Wł. hr. Koziobrodzkiego: Celina czyli młodego początki; w czwartek komedia Oct. Feuilleta: Miłość ubogiego młodzieńca.

— Na stypendyum p. K. Libelta złożył p. J. K. Zupański na ręce skarbnika p. A. Krzyżanowskiego 6 marek za sprzedane p. Rożalskiego z Padniewa dzieła Libelta.

— W dniu wczorajszym odebraliśmy od p. Józefa hr. Mielżyńskiego z Iwna pismo, które brzmi, jak następuje:

Szanowna Redakcja Dziennika Poznańskiego zdaje się pochłaniać w nrze 288 z dnia 18 bm. postanowienie Sejmiku greskiego, żądającego, aby Dziennik powiatowy średzki w obydwóch, jak dotychczas wychodził językach. Szkoła, że Szanowna Redakcja nie widzi potrzeby zachowania tej samej miary dla swego Dziennika i piasie swych abonentów, którzy żyją sobie tylko polską piśmioną abonować, niemieckimi oficjalnymi wiadomościami bez dodawania nawet polskiego tłumaczenia; i „Extra-Beilage”, jak tego tenże sam numer 288 dowodem. Jest to dziwna sprzeczność z postulatami, które do rządu i urzędników stawiamy.

Iwno, dnia 17 grudnia 1876.

Józef Mielżyński.

Na uwagi powyższe pozwalamy sobie odpowiedzieć, że władze rządowe wyraźnie sobie zastrzegły, aby wiadomości urzędowe przez nie do insurwania nadsyłane tylko w niemieckim ogłaszać języku. Ogłaszamy je więc w piśmie polskim, bo chcieliśmy, ażeby o nich dowiedzieli się ci, którzy niemieckich nie czytają dzienników a mają interes w sprawach ogłaszanych urzędowo. Zresztą powtarzamy, cośmy niejednokrotnie podnosili, to jest, że Redakcja nie odpowiada za część inseratową i nie prowadzi polityki w inseratach, prowadzi ją w części redakcyjnej i za to odpowiadając, część inseratowa z natury swój tak w naszym piśmie, jak w każdym innem poświęcona interesom.

— W Posener Ztg. z dnia 16 h. m. czytamy co następuje:

„Ziłośliwość. Zeszłej nocy około godziny 11 strzelono w okno pomieszczenia jednego z tutejszych (niemieckich) nauczycieli przy król. katolickim gimnazjum św. Marii Magdaleny, tak że strzał zgruchotał kilka szyb. Domyślać się można, że tej nie dającej się opisać złościwości, która stała się się mogła przyczyną nieszczęścia, dopuścił się jeden z uczniów zakładu. Zresztą podobne zajścia w zakładzie tym nie są rzadkie; innemu nauczycielowi przy tymże zakładzie już po kilka razy w przeciągu kilku tygodni wyłuczono z ulicy kamieniami szyby.”

Przedewszystkiem dziwnym się, jakim sposobem Posener Ztg., nie mając żadnych dowodów ani nawet najmniejszych poszlaków, domyśla się, że tych złościwości dopuścił się jeden z uczniów gimnazjum św. Marii Magdaleny. Rzucać tego rodzaju domysły bez najmniejszych nawet poszlaków, domysły wielce ubliżające naszej młodzieży, jest wielką lekkoomyślnością lub też tendencją złośliwą. Co do nas nie wierzymy temu, by sprawą opisaną wybrkowi mógł być jakiś uczeń gimnazjum św. Marii Magdaleny — a gdyby przeciwnie miało się okazać, czego nie przypuszczamy, w takim razie ubolewalibyśmy nad tem mocno, bo my całą duszą pragniemy, by młodzież nasza odznaczała się różnością w naukach, sformośnością i posłuszeństwem.

— P. Bronisław Milewski złożył, jak nam donoszą z Berlina, pierwszy egzamin państwowy budowniczy, tak zwany banfiterwisk.

— W tutejszej reprezentacji miejskiej zasiada obecnie 4 Polaków, 17 Żydów i 15 Niemców. Co do powołania, jest w radzie miejskiej 17 kupców, 8 przemysłowców, 3 urzędników, 4 adwokatów, 2 lekarzy, 1 dyrektor banku i 1 redaktor. Nowymi członkami rady miejskiej są pp. Mondré, M. Victor, sekretarz sądu powiatowego König, komisarz akucyjny Mannheimer, mistrz kotlarski Lischke, kupiec dr. Fränkel, mistrz mularski Frausnitz i redaktor Posener Ztg. dr. Wasner.

— Strzał, który padł z lewego brzegu Warty w dniu onegdajszym wieczorem, strzelił szyby w mieszkaniu pewnego krawca na Chwałiszewie.

— Wielką bijatyka miała miejsce onegdaj wieczorem pomiędzy robotnikami na Kłasztorskiej ulicy, tak że musiała wkroczyć policja.

— W miejsce dotychczasowego gubernatora naszego miasta generała piechoty Wrangla, który podał się do dymisji i zamieszka w Dreźnie, zamianowano gubernatorem generała majora Busse z Głogowy. Ostatni przybył już do Poznania.

— Na zebraniu niemieckich delegowanych powiatów międzychodzkiego, szamotulskiego i obornickiego odbytem we Wronkach w dniu 17 b. m. otem postawienia kandydata do parlamentu postawiono na kandydata 36 głosami z 43 głosujących pana Rönne b. wiceprezesa sądu apelacyjnego.

— Konfiskaty czasopism w Przedlatni. Ciekawe zestawienie konfiskat od roku 1868 do 1874 znajdujemy w raporcie p. Forregera co do wniosku żądającego rewizji prawa prasowego.

Według zestawienia tego w Pradze nastąpiła konfiskata w roku 1868 razy 134, w roku 1869 zaś 47, na rok 1870 przypada 152, na rok 1871 zaś 93, na rok 1872 — rok chabrusowy — 315, na rok 1873 nie mniej niż 344 a więc nulla dies sine linea, na rok 1874 znów 230. W Bernie było konfiskat 8 w roku 1868, 4 w roku 1869, 3 w roku 1870, 12 w roku 1871, 56 w roku 1872, 30 w roku 1873, 23 w roku 1874. Lwów stosunkowo w dobrych pozostaje stosunkach z prokuratorem; przypada tam konfiskat 12 na rok 1868, 8 na rok 1869, 6 na rok 1870, 18 na rok 1871, 16 na rok 1872, 25 na rok 1873, 17 na rok 1874. — W Wiedniu zaś, gdzie tak znaczna liczba dzienników, wychodzi, przypada konfiskat 32 na rok 1868, 38 na rok 1869, 76 na rok 1870, 158 na rok 1871, 164 na rok 1872, 134 na rok 1873, 133 na rok 1874. A zatem w Pradze najwięcej zachodzą konfiskaty — podczas ostatnich lat zasada ta została jak najwyraźniej potwierdzoną.

— Kolasa król. Jana III. Szlązka Kirchen Ztg. opowiada: Do najosobliwszych ambon należy z pewnością ta, która się znajduje w małym kościółku wiejskim w Radacu (Radatz) pod Nowym Szczecinem. Na pierwszy rzut oka już przedstawia się ta ambona bardzo niezwykłą nie w powód piękności swych rzeźb i bogatych złocen, wady jednakże ani przezuwa, czem była niegdyś ta ambona i jakim sposobem dostała się do tego kościoła. Oto przed dwoma prawie wiekami król Jan Sobieski, znany z odsieczy danej obłożonemu przez Turków Wiedniowi, także ani przeczuwał zapewne, że wspaniała kolasa trybunałowa, która jeździł po owej odsieczy i którą jak się zdaje zbudował na Turkach, będzie kiedyś amboną w kościółku radackim. Był właścicielem Radacu, generał marszałek pruski Kleist, ofiarował był to kołose kościółkowi w swój wioście i kał ją stosownie do nowego przeznaczenia urządził; w jaki sposób przydany triumfalny król Jana III. przeszedł w posiadanie rodzinny marszałka Kleista, nie o tem nie mogliśmy się dowiedzieć.

— Samobójstwo. W tych dniach odebrał sobie we Lwowie życie Karol Wilhelm, rodem z W. Ks. Poznańskiego czeladnik w fabryce sukna.

— Nowy wynalazek. Coraz to większe trudności stawia się utalającymi się kasyerom i bankierom. We Francji nowo zaprowadzony został przyrząd w połączeniu z telegrafem dla przysyłania portretów ściganych. Wynalazek ten ogromnej doniosłości pozwala przysłać portrety równocześnie z telegramami. Przy pomocy tego wynalazku wykryła policja parzyka zbiegłego z kasy kasyera pewnego banku w Lugdanie właśnie w chwili, gdy przyjechał pociągiem do Paryża.

— Król się bawi. Król Birmanii sprowadził niedawno 24 nowo dział i kałże je ustawiać na wałach swej stolicy Mandalay. Jedno z tych dział pochodzi z fabryki Kruppa, z tego egzemplarza Jego Królewskiej Mości birmański jest bardzo dumny i nacieszył się nim nie może. Najprzód próbował strzelać do rzeki Irrawady i był zadowolony z rezultatu. Potem własną ręką wycelował do ozolna napętnionego rybem a mieszczący się żeglarsko z ładunkiem pogrążył się w nurtach rzeki. „Pan Złoty Stopy i siedmiu deszczochronów” (tytuł urzędowy króla Birmanii) był zachwycony! Teraz już trzeba mu było

dalszego celu i upatrzył sobie wioskę leżącą na przeciwnym brzegu rzeki. Cała ludność stolicy wylęła na to widowisko. Po kilku bezowocnych próbach dostarczenia wrzasku, że wieść się pali. Zrozpaczeni mieszkańcy biegali jak szaleni i to w tak komiczny sposób, że Jego Królewską Mość raczył się uśmieć z tego serdecznie! Wtedy przysłała mu do głowy nieoszacowana myśl, aby widom stojącym nad rzeką posłać garstkę kartaczy. Tym w jednej chwili rozprószył się na cztery wiatry, ale kilkudziesięciu mężczyzn, kobiet i dzieci pozostało na placu zabitych lub ciężko rannych. Jego Królewską Mość nie posiadał się z radości — próby strzelać odpowiadały najzupełniej jego oczekiwaniu. Postanowił jeszcze odbyć ostatnią próbę, to jest pierwszego przestępstwa, jaki mu wpadł w ręce, kazał postawić przed wylotem armaty, gdyż słyszał, że w Anglii zbrodniarze są tracił w taki sposób! A teraz po wypróbowaniu skutku bomb, granatów i karci y birmiański władca czuje się być dostatecznie przysposobiony do prowadzenia wojny europejskiej!!

* Kalendarz. Jutro w środę dnia 20 grudnia Pelagii, w kalendarzu sławiłskim Bogumila. Wschód słońca o godzinie 8 minut 10, zachód o godzinie 3 minut 45. Dnia 20 grudnia 1832 przymierze z książętami szląskimi. — 1830 manifest Polaków do narodów Europy. — 1834 śmierć Maurycego Mochnackiego.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Rzym, 19 grudnia. Przy obradach nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych za interpelowali Mireli i Petrucelli rząd co do stanowiska w sprawie wschodniej. Na interpelację tę odpowiedział Depretis, że obecnie nie może dać żadnych szczegółowych wyjaśnień i oświadczyć może tylko, iż rząd włoski nie może odstąpić od paryskiego traktatu, wzywając udział w pertraktacjach z innymi mocarstwami. Rząd włoski pragnie pokoju i utrzymania dobrych stosunków dyplomatycznych, nie może przecież zapoznać obowiązków swych w obec cywilizacji i starać się będzie o polepszenie doli chrześcijaństwa na Wschodzie. Rząd ma nadzieję, że pojednawcza misja Włoch pożądaną odniesie skutek.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Na Kronikę Żałobną rodzin wielkopolskich p. Teodora Zychlińskiego złożyli przedpłatę:

254. Wanda z Hłowieckich Lipowska . . . 7 zł 50
255. Ks. prałat Ludwik Wołowski . . . 7 zł 50
256. Sobierski Leon z Kopaniny . . . 6 zł

— Nakładem J. K. Żupańskiego wyszło dzieło p. tytułem: Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce przez Juliusza Falkowskiego. Tom I zawiera: 1. Życie Krasieńskiego księcia Lubomirskiego, kasztelanowa krakowska i synowica jej Franciszka z Krasieńskich, księżna saska, królowicza polska. 2. Pruskie czasy w Warszawie; 3. Napoleon i Polacy w r. 1806 i 1807.

— Pisma literackiego Tydzień wyszedł z druku nr. 16 i zawiera: O pielęgnowaniu sztuk pięknych w Galicji. — Żeliga, powieść J. I. Kraszewskiego (ciąg dalszy). — O pracy umysłowej przez dra J. Ochrowskiego (ciąg dalszy). — Z podróży po Oceanii, listy Jana Kubarego (ciąg dalszy). — Franciszek Karpiński i jego poezja przez J. Trelińskiego (ciąg dalszy). — Na dzień wiersz Klemensa Kolakowskiego. — Gabriel Conroy, romans Bret Harta (ciąg dalszy). — Wzrost i rozwój armii stałych w Europie przez Leopolda Winklera (ciąg dalszy). — Pogadanka J. Lema. — O potrzebie rozwoju przemysłu małego czyli drobnego w Galicji napisał Jan Nep. z Oleksova Guinowicz (ciąg dalszy). — Nina, obrazek z życia przez Zofię R. (ciąg dalszy). — Bibliografia. — Wiadomości o kraju i ze świata. — List ze Lwowa o wychowaniu kobiet. — Rozmaitości. — Od Redakcji.

— Tygodnika Ilustrowanego wyszedł z druku Nr. 51 i zawiera: Lelów (z drzeworytu). — Kronika tygodniowa. — Przegląd polityki zagranicznej. — Na przegrzędzie (drzeworyt). — Elogia (drzeworyt). — Medal wystawy filadelfijskiej (z drzeworytu). — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych (dalszy ciąg). — Fryderyk Kazimierz Skobiel (dokończenie). — Szachy. — Rebus. — Listy ze stolicy Węgier. — Do poezji (wiersz). — Poradnik dla kupujących książki i nuty muzyczne (dokończenie). — Sprawa lekarz w Anglii. — Szewskie dziecko, powieść (dalszy ciąg). — Stefan Lawrence, powieść (dalszy ciąg).

— * Księgarnia Polska we Lwowie wydała świeżo dalszy ciąg „Biblioteki teatrzyków amatorskich dla dzieci”, który zawiera cztery komedijki a mianowicie „Grymasnica ukarana” i „Macocha” pióra p. Maryi Popławskiej, „Leniwy Staś” Maryi Miłkowskiej i „Pracowita pasczotka” Maryi Grabowskiej.

— * Zapowiedzianej powieści p. M. D. Chamskiego pod tytułem „Nasze życie” wyszła już w Toruniu część pierwsza o smuta na stosunkach Prus Zachodnich i Wielkopolski.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 19 grudnia.

BAZAR. Ruszczyński z Żabizyna. Pani Bolesława z Miłosławia. Węsierski z Starokowa. Bronisz i Moszczeński z Otczyn. Dr. Rekowski z Leszna. Dr. Szuldrzyński z Siernik. Hr. Skarbek z Wargowa. Rożycki z Biechowa.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Cegielski z żoną z Wodki. Żubieński z Dolnik. Panie Karcewskiego z Wyszakowa i Lewandowska z Żubowa. Pleciński z Lutyńskiego. Smiśniewicz z Mechlina. Hr. Kwieciński z Oporowa. Dr. Brokera z żoną z Sremu. Brownsford z Nidoma.

HOTEL POD CZARNYM ORZEŁEM. Bode z Pulwicy. Tochtermann z Król. Polskiego. W. Chychelewski z Kornat. A. Bukowski z Środy. Ks. Tconert z Swarzędza. Jaraczewski z Wrocławia. Pani Książkowska z Mur. Gośliny.

STERN HOTEL EUROPEJSKI. Zobelitz z Frankfurtu.

Benther z żoną z Golemina. Benth z Berlina. Stein z Hamburga. Funk i Biermann z Berlina.

Pociągi przybywają:

Od 15 października 1876 r.

Z Krzyża do Poznania:
Pociąg osobowy klasa 1-4 o 4 godzinie 37 minut rano.
Pociąg mieszany „ 2-4 o 8 „ 7 „ przed poł.
Pociąg osobowy „ 1-3 o 8 „ 54 „ po południu
Pociąg mieszany „ 2-4 o 9 „ 28 „ wieczorem.

Z Wrocławia do Poznania:

Pociąg osobowy „ klasa 1-4 o 8 godzinie 17 minut przed poł.
Pociąg osobowy „ 1-4 o 10 „ 45 „
„ „ 1-4 o 5 „ 28 „ po południu
„ „ 1-4 o 10 „ 47 „ wieczorem.

Z Bydgoszczy-Torunia do Poznania:

Pociąg mieszany „ klasa 1-4 o 8 godzinie 9 minut przed poł.
Pociąg osobowy „ 1-4 o 10 „ 15 „
„ „ 1-4 o 3 „ 34 „ po południu
„ „ 1-4 o 9 „ 47 „ wieczorem.

Z Frankfurtu n. O. Gubeny do Poznania:

Pociąg mieszany klasa 2-4 o 9 godzinie 48 minut przed poł.
Pociąg osobowy „ 1-4 o 3 „ 5 „ po południu
Pociąg pospieszny „ 1-3 o 5 „ 51 „
Pociąg osobowy „ 1-4 o 9 „ 46 „ wieczorem.

Z Kłuczborka do Poznania:

Pociąg osobowy „ klasa I-IV o godzinie 9 minut 33 przed poł.
Pociąg osobowy „ I-IV o „ 2 „ 41 po południu
Pociąg mieszany „ II-IV o „ 7 „ 23 wieczorem.

Pociągi odjeżdżają:

Od 15 października 1876 r.

Z Poznania do Krzyża:
Pociąg mieszany klasa 2-4 o 5 godzinie 33 minut z rana.
Pociąg osobowy „ 1-3 o 11 „ „ przed poł.
Pociąg mieszany „ 2-4 o 6 „ 33 „
Pociąg osobowy „ 1-4 o 11 „ 1 „ wieczorem.

Z Poznania do Wrocławia:

Pociąg osobowy klasa 1-4 o 4 godzinie 47 minut rano.
„ „ 1-4 o 10 „ 45 „ przed poł.
„ „ 1-4 o 4 „ 4 „ po poł.
„ „ 1-4 o 7 „ 5 „ wieczorem.

(do Leszna).
Z Poznania do Bydgoszczy-Torunia:
Pociąg osobowy klasa 1-4 o 5 godzinie 10 minut rano.
Pociąg mieszany „ 1-4 o 11 „ 40 „ przed poł.
Pociąg osobowy „ 1-4 o 5 „ 59 „ po poł.
Pociąg mieszany „ 1-4 o 7 „ 5 „ wieczorem.

(do Gniezna).
Z Poznania do Frankfurtu-Gubeny:
Pociąg osobowy klasa 1-4 o 5 godzinie 1 minut rano.
Pociąg pospieszny „ 1-3 o 10 „ 22 „ przed poł.
Pociąg osobowy „ 1-4 o 4 „ 5 „ po poł.
Pociąg mieszany „ 1-4 o 6 „ 10 „ wieczorem.

(do Zbąszynia).
Z Poznania do Kłuczborka:
Pociąg osobowy klasa I-IV o godzinie 6 minut 53 z rana.
Pociąg mieszany „ II-IV o „ 12 „ 19 po poł.
Pociąg osobowy „ I-IV o „ 6 „ 16 wieczorem.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznańska, 19 grudnia.

Żyto (po 20 ctr.) wypow. Cena wypow. i regul. 164 m. na grudzień 164 nom., grudzień-styczeń —, styczeń-luty —, luty-marzec —, marzec-kwiecień —, na wiosnę 164 nom. Wypowiedziano — ctr. Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna 52.80 m. na grudzień 52.80 —, styczeń 53.30 —, luty 53.90, marzec 54.60, kwiecień 54.40, maj 56.20 kwiecień-maj 55.80 —, maj-czerwiec —.

Okowita w miejscu (bez beczki) 51.60 m. Wypowiedziano 40,000 litrów. Poznań, 19 grudnia. (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza: śnieg. Żyto: spok. Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — ctr. na grudzień 164 —, grudzień-styczeń 163 —, styczeń-luty 163 —, luty-marzec 162 —, na wiosnę 162 —, kwiecień-maj 162 —, maj-czerwiec —.

Okowita: słabo. Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — litrów; — na grudzień 52.80 —, styczeń 53.30 —, luty 54 —, marzec 54.70, kwiecień 55.40, kwiecień-maj 55.90 —, maj 56.10 marek czerwiec —.

Okowita w miejscu (bez beczki) 51.60 pl. (W) Poznań, 19 grudnia. Ceny maki. Pszen- na nr. 0 i 17-18.50 m., rżana nr. 0 i 13-14 mar. per 50 kilo.

Giełda bydgoska, 18 grudnia.

Pszenica: 183-206 m. Żyto: 151-165 m. Jęczmień: nowy wielki 148-155 mały 136-144 m. Owies: nowy 141-158 m. — wszystko per 1000 kilo w de gatunku i wagi efektywnej. Okowita: 52.50 m. per 100 litrów a 100 proc.

Giełda wrocławska, 18 grudnia.

Żyto: per 1000 kilo wyżej; na grudzień 154.75 — pl. kwiecień-maj 160.50 m. plac, maj-czerwiec — m. z. Pszenica per 1000 kilo 196 — m. żądano, — m. ofiar, na listopad-grudzień — marek placono, — kwiecień-maj 205 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo — m. żąd. Owies: per 1000 kilo 145 —, marek żąd., na grudzień — żąd., kwiecień-maj 147.50 m. pl. i ż. Groch: per 1000 kilo do gotowania — m., na paszę — marek placono.

Rzepak: per 1000 kilo 325 m. żąd. Rzepak zimowy: per 100 kilo na marzec-kwiecień — m. żąd.

Olj rzepiowy: per 1000 kilo 79 — żądano w miejscu — ofiar, na grudzień 77.50 żądano i ofiar, — kwiecień-maj 77.50 ofiar, i żąd.

Konieczna bardzo stała, — czerwiec per 50 kilogr. 53-62-69.75 marek, biała per 50 kilo. 56-65-67.80.

Zubin per 100 kilo. żółty 9.50-10.50-11.20 m., niebieski 9.30-10.40-11 m.

Okowita: per 100 litrów bez obr. w miejscu 53.40 m. z 52.40 ofiar, — na grudzień 54.10-54 żąd., — kwiecień-maj 56 ofiar.

Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.

	Per 100 kilogramów									
	ciężki	naj- wyższa	naj- niższa	średni	naj- wyższa	naj- niższa	l- kki	naj- wyższa	naj- niższa	l- kki
Pszenica biała	19	18	20	21	10	20	30	17	60	17
Żyto	19	18	20	20	40	19	70	17	20	17
Jęczmień nowy	17	60	16	90	16	30	16	15	90	15
Owies nowy	15	40	15	14	80	14	60	14	13	30
Owies nowy	15	20	15	14	80	14	60	14	30	30
Groch	17	80	17	30	16	60	16	15	60	14

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową.

	Za 100 kilogr.					pośl. towar.			
	piękny	średni	pośl. towar.	średni		piękny	średni	pośl. towar.	średni
Rzepak zimowy	33	50	30	50	25	33	50	30	50
Rzepak letowy	32	—	29	—	23	32	—	29	—
Linia	30	—	26	—	21	30	—	26	—
Siemię lniane	26	50	24	—	19	26	50	24	—

Berlin, 16 grudnia.

Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.

Pszenica loco trzym. się. Termina mało zmien. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedziana — m. per 1000 kil. Loco 192-235 wedle gatunku, ciemno-polska 222. z kolei pl. żółta (czerw.) na ten miesiąc 218.5 —, plac, cena przeciętna —, plac, grudzień-styczeń —, plac, styczeń-luty 1877 —, placono, luty-marzec —, plac, marzec-kwiecień —, plac, kwiecień-maj 222.5-22.5 pl. maj-czerwiec —, plac.

Żyto loco bardzo mały interes. — Termina słabo. Wyp. 7000 centn. Cena wypowiedz. 158. mar. per 1000 kil. Loco 155-185 m. wedle gatunku, piękne nowe — z kolei i ze statku pl., stare rosyjskie 155-158 m. z statku plac, nowe rosyjskie 162-170 marek z kolei placono, — nowe polskie — m. z kolei plac, nowe krajowe 175-185 — m. z kolei plac, na ten miesiąc 158.5-158. plac, cena przeciętna —, m. grudzień-styczeń 158.5-158. pl., — styczeń-luty 1877 159-158 pl. luty-marzec 160.5-160 plac, marzec-kwiecień plac, kwiecień-maj 164-163.5 —, plac, maj-czerwiec 162-161.5 placono.

Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 130-183 marek wedle gatunku.

Owies loco mało zmien. Termina spok. — Wypowiedz. — ctr. Cena wypowiedz. — mar. per 1000 kilogr. Loco 125-169 m. wedle gatunku, — na ten miesiąc 147. nominalnie wczoraj — pl., grudzień-styczeń —, placono, styczeń-luty 1877 —, placono, luty-marzec —, placono, marzec-kwiecień —, kwiecień-maj 156.5 —, p. maj-czerwiec — pl.

Kukusudza loco spok. — Termina bez obrotu. — Wypowiedziano — cent. Cena wypow. — m. per 1000 kilo. Loco stara 139-144 nowa — m. wedle gatunku; nowa węgierska — z kolei placono, stara rumuńska —, plac, grudzień-styczeń —, pl., kwiecień-maj 138 żąd.

Maka rżana słabo. — Wypowiedz. 1000 centn. Cena wyp. 22.60 m. per 100 kilogr. Nr. 0 i 1 per 100 kilogr. brutto z miecchem, płynąca — pl., na ten miesiąc 22.60-22.55 placono grudzień —, placono, grudzień-styczeń 22.60-22.55 plac, styczeń-luty 22.65-22.60 plac, luty-marzec 22.75-22.70 pl., marzec-kwiecień 22.85-22.75 plac, kwiecień-maj 22.90-22.80 plac, maj-czerwiec — pl.

Groch per 1000 kilogr. do gotowan. 151-190 marek wedle gatunku, na paszę 146-150 m. wedle gatunku.

Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano — cent. Cena wyp. — marek. Rzepak zimowy — m. Rzepak zimowy — marek. Rzepak letowy — m. Nasionie lniane — m. nasienie lniane — m.

Olj rzepiowy trzyma się. Wypowiedziano z beczką — cent, bez beczki — cent. Cena wypowiedziana z beczką — m., bez beczki — marek per 100 kilogr. Loco z beczką 80.1 marek, bez beczki 78.7 — m. na ten miesiąc 78.6-78.7 placono, — grudzień —, placono, grudzień-styczeń 78.6-68.7 pl., styczeń-luty 1877 78.6-78.7 plac, luty-marzec —, placono, marzec-kwiecień —, pl., kwiecień-maj 79.3 —, pl., maj-czerwiec — plac.

Olj lniany per 100 kilogramów bez beczki loco — marek.

Olj skalny mało zmien. — Rafinowany (Standard. white) per 100 kilogr. z beczką w partach o 50 bar. (125 ctr.) Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedziana — m. per 100 kilogr. — Loco 67. — m. na ten miesiąc 63-62. plac, grudzień-styczeń 59.5 —, żąd. styczeń-luty 1877 49.1-49.5 —, pl., luty-marzec 44.8-45 pl. marzec-kwiecień — pl. kwiecień-maj — pl.

Okowita trzyma się. — Wypowiedziano 60,000 litrów. Cena wypowiedz. 56.4 marek. — Per 100 litrów a 100 proc. 10,000 pr. z beczką. Loco — pl., na ten miesiąc 56.4 —, placono, grudzień —, placono, grudzień-styczeń 56.4 —, plac, styczeń-luty 1877 —, plac, luty-marz. — pl., marzec-kwiecień 57.8 pl., kwiecień-maj 58.5-58.3 58.4 pl., maj-czerwiec 58.7 pl. czerwiec-lipiec — lipiec-sierpień 61.5 pl.

Okowita per 100 litrów a 100 proc. — 10,000 pre bez beczki loco 55.8 —, pl., na ten tydzień — pl., na grudzień — pl., styczeń — plac.

Maka pszenna nr. 00 31-29 —, nr. 0 29 50-27.50, nr. 0 i 1 27.50-26.50

Maka rżana nr. 0 25.50-23.50, nr. 0 i 1 23 00-22.00 per 100 kilogr. brutto z miecchem

Giełda berlińska, 18 grudnia.

Pszenica per 1000 kilo w miejscu 190-235 m. wedle gatunku żąd; żółta marchijska — mar. z kolei pl., na grudzień —, kwiecień-maj 222.50 — m. pl.

Żyto per 1000 kilo w miejscu 155-188 m. wedle gatunku z; rosyjskie 156-159. — m. z kolei, nowe rosyjskie 160-170 — marek z kolei plac, krajowe 175-185 m. z dworca placono, na grudzień —, placono — grudzień-styczeń 157.50-158 kwiecień-maj — m. pl.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 130-180 m. wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 125-168 m. wedle gatunku żąd; szwedzki —, rosyjski 130-150, nowy pomorski 163-166, wschodnio i zachodnio-pruski 132-158, nowy szląski 153-165, nowy galicyjski —, nowy czeski 155-165, — nowy węgierski 138-140 marek z dworca placono; — na grudzień — pl. na wiosnę 157 — m. pl.

Rzepak per 1000 kilo 330-360 marek.

Rzepak per 1000 kilo 325-335 marek placono.

Olj rzepiowy per 1000 kilo w miejscu 79. marek bez beczki — plac; — na grudzień 79.2, kwiecień-maj 79.8 80.5 m. plac.

Olj lniany per 1000 kilo w miejscu — marek.

Olj skalny per 100 kilo w miejscu 67. marek.

Okowita per 100 w miejscu bez beczki 55.6 m. plac, na grudzień 56 —, pl., kwiecień-maj 58.2 58.3 m. plac.

Berlin, 18 grudnia. Maka pszena nr. 00 — nr. 0 28.50-26.50, nr. 0 i 1 26.50-25.50, rżana nr. 0 25.50-23.50 nr. 0 i 1 23.25-22 m.

(Nadesłano.)

Wszystkim chorym wzmocnienie i zdrowie bez medycyny i bez kosztów przez środek pożywy

Revalescière du Barry

z Londynu.

Od lat 30 żadna choroba nie oparła się tej przyjemnej potrawie zdrowia i takowa okazuje się skuteczną u dorosłych i dzieci bez medycyny i bez kosztów we wszystkich chorobach żołądkowych, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, skóry, oddechu, pęcherza i nerek, tuberkulozie, suchot, astmy, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarii, bezsenności, słabości, hemoroidów, puchlinie, febrze, żółtaczce, uderzeniu krwi do głowy, szumowi w uszach, słabości i wymiotom, nawet w czasie ciąży, diabecie, melancholii, chudnięciu, reumatyzmowi, podagrze, blednicy; służy także za lepsze pożywienie dla dzieci sąjących zaraz od urodzenia, aniżeli mleko matki.

Wyciąg z 80,000 certyfikatów o uzdrowieniu, które opiera się wszelkiej medycynie, pomiędzy niemi certyfikaty Dr. Wurzen, radcy medycznego Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. Campbell, profesora Dr. Dédé, Dr. Ure, hrabiny Castl Stuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób posyła się franko na żądanie. (5806)

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów. Nr. 62476. Dobremu Bogu i panu niech będą dzieki. Revalescière usunęła zupełnie 18 letnie bólesci moje żołądka i nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potem.

J. Compaert, proboszcz Sainte Romaine des Iles. Nr. 62475. Orvaux. 15 kwietnia 1875. Od lat czterech używam szacownej Revalescière i nie cierpię już więcej na bóle w leżdziach, które trapiły mnie przez długie lata. Będąc w 93 roku życia, cieszę się jak najzupełniejszym zdrowiem.

Nr. 45270. J. Robert. Z 28 letnich suchot, kaszlu, wymiotów, zatwardzenia i głuchoty zupełnie uleczoney.

Nr. 62845. Proboszcz Boileau z Ecrainville. Z astmy z częstym zaduszaniem zupełnie uleczoney.

Nr. 64210. Margrabina Bréhan uleczone z 7 letniej choroby wątroby, bezsenności, drżenia na wszystkich członkach, wychudzenia i hypochondri.

Nr. 7877. Florian Köller, k. c. administrator wojskowy, Grosswardein, uleczone z kataru, płuc i rur płucowych, żółtaczki w głowie i ciśnieniu w piersiach.

Nr. 75970. Pan Gabriel Teschner, słuchacz publicznego wyższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczone z rozpaczliwego bólu piersi i rozstrojeniu uszu.

Nr. 63715. Panna de Montlouis, uleczone znie-trawności bezsenności i wycieńczenia.

Nr. 75923. Baron Sismo uleczone z 10-letniego sparaliżowania rąk i nóg itd.

Revalescière jest cztery razy tak pożywną jak mięso i oszczędza u dorosłych dzieci 5/6 razy inne środki i potrawy. Cena Revalescière za 1/2 funta 1 Mr. 80 fen., 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen., 12 ft. 23 Mr. 50 fen.

Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 Mr. 80 fen., 24 filiżanki 3 Mr. 50 fen., 48 filiżanek 5 Mr. 70 fen. itd.

Revalescière Biscuits 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen.

Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin W. 28-29 Passage (Kaiser Gallerie) i w wielu dobrych aptekach, drogistach, specerzystach i sprzedających delikatesy w całym kraju, w Poznaniu A. Pfahla aptecz, u R. Lux'a, Krug i Fabriciusa i u Ryszarda Fischera.

(Znikły.) Kupiec Gustaw Grunau, podróżujący dla fabryki trzewików i bótów firmy P. M. Manasse i Syn w Naugard wyjechał w dniu 9 listopada celem objazdu Śląską, Poznańską i Prus. Od 25 listopada nie dał żadnej wiadomości Grunau o sobie ani do domu ani do żony. Od 24 listopada wieczorem aż do 29 w południe mieszkał Grunau w Poznaniu,